Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 185. — ROK XXXV.

WTOREK

10. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z agranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozbicie rokowań pol.-lit. w Kownie

DEKLARACJA BALUDISA, ODPOWIEDŹ P. HOŁÓWKI. — DELEGACJA POLSKA WRACA DO WARSZAWY.

Kowno. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się ostatnie posiedzenie litewsko-polskiej komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań. Jak się korespondent PAT. dowiaduje, że na posiedzeniu tem, przewodniczący delegacji litewskiej Baludis złożył obszerną deklarację w której usiłował wykazać, **że Litwa od 8 lat dążyła do porozumienia z Polską (?!)** locz że usiłowania strony litewskiej pozostały bezowocne, nie znajdując żadnego odgłosu u strony polskiej. **Dopiero w ostatnich czasach (!) Polska poczyniła pewien konkretny krok w kierunku pogodzenia się z Litwą**, proponując jej zawarcie paktu o nieagresji, który okazał się jednakże dla Litwy niemożliwy **do przyjęcia, ponieważ dążył do utrzymania istniejącego status quo.** Delegacja litewska działająca w myśl intencji Rady Ligi, która, zdaniem przewodniczącego delegacji litewskiej, w rezolucji swej wyraźnie podkreśla (?) **sporny charakter sprawy wileńskiej, przedłożyła stronie polskiej projekt traktatu stwierdzającego sporny charakter tego terytorjum** i zobowiązującego oba kraje do pomyślnego załatwienia istniejących między niemi sporów. Wobec tego, **że strona polska nieuznała za możliwe przyjęcie tego projektu p. Balodis oświadczył, że komisji nie pozostaje nic innego, jak zredagować raport stwierdzający niemożność dojścia do porozumienia.** W odpowiedzi przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko zaznaczył, że dyskusja na ten temat, **która ze stron okazała więcej dobrej woli i chęci do porozumienia wykracza poza zakres kompetencyj komisji, i że na ten temat nie będzie polemizował z przewodniczącym delegacji litewskiej.** P. Hołówko ograniczył się tylko do zwrócenia uwagi, że Rada Ligi Narodów wyraźnie zaznaczyła w swej rezolucji grudniowej, **że nie narusza ona w niczem kwestyj, które obie strony mają odmienne poglądy, że nie narusza zatem i nie zmienia w niczem poglądu rządu polskiego, w sprawie, którą, jak wiadomo, rząd polski uważa za bezsporną.** Strona polska w rokowaniach obecnych przestrzegała jaknajściślej tej zasady także i w stosunku do strony litewskiej, nie dążąc bynajmniej do narzucenia jej takich zobowiązań, któreby mogły być komentowane jako rezygnacja z pretensyj litewskich. Strona polska była gotowa w możliwie jaknajszerszej mierze uznać odmienny punkt widzenia rządu litewskiego, nie sądzi jednak ona, aby zawarcie paktu o nieagresji lub ustalenie bezpośredniej komunikacji z Polską przez terytorjum wileńskie stanowiło rezygnację z uroszczeń terytorjalnych rządu litewskiego, które wyłączone zostały z zakresu obecnych rokowań. **Strona polska z ubolewaniem stwierdza, niemożność osiągnięcia porozumienia i wyraża przekonanie, iż nadejdzie czas, w którym naród litewski przekona się o przyjaznych intencjach narodu polskiego.** Wobec tego, że obie strony stwierdziły niemożność porozumienia, polsko-litewska konferencja, do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań ukończyła swe prace. Większość członków delegacji polskiej opuszcza 8 bm. rano Kowno, udając się do Warszawy. Pozostanie tylko w Kownie przewodniczący delegacji p. Hołówko oraz sekretarz p. Perkowski dla ustalenia i podpisania ze stroną litewską raportu komisji oraz protokołów z ostatnich posiedzeń.

W zebraniach B. B. uczestniczą przedstawiciele władz.

Zakopane. (PAT.) W dn. 8 bm. odbyło się w Zakopanem zebranie regjonalne krakowskiej grupy posłów i senatorów B. B. w sali rady gminnej przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Tow. Tatrzańskiego i Związku Podhalan. **Władze wojewódzkie reprezentowcł wicewojewoda dr. Duch i szef bezpieczeństwa publicznego dr. Dziadosz. Nadto wzięli udział starosta nowotarski Skalecki i komisarz rządu gminy Zakopane dr. Góra oraz naczelnicy gmin okolicznych, burmistrz miasta Oświęcimia Maysel.** Referat o gospodarczych potrzebach Zakopanego przedstawił dr. Góra. **W dyskusji zabierał m. in. głos wicewojewoda dr. Duch.**

W imieniu delegacji Związku Górali przemawiał b. pos. W. Roj **składając na ręce wicewojewody postulat przywrócenia samorządu.** W odpowiedzi na ostatnie wysunięte życzenie ludności wicewojewoda oświadczył, że ogólne sprawy samorządowe w Polsce załatwione **będą z chwilą uchwalenia w Sejmie przygotowanej już przez rząd nowej ustawy samorządowej odnośnie zaś do Zakopanego władze wojewódzkie uważając instytucję komisarza rządu za nalum necesarium zdecydowane są zarządzić wybory w jesieni na podstawie dotychczasowej ordynacji.**

We wtorek zbierze się również Rejchstag na posiedzenie plenarne, na porządku dziennym którego stoi przedewszystkiem **sprawa ogłoszenia dnia 11 sierpnia, jako rocznicy konstytucji republikańskiej świętem narodowem.**

Sprawa rokowań polsko-niem.

PRZEDMIOTEM NARAD GAB. RZESZY.

Berlin. (PAT.) Najbliższe posiedzenie gabinetu Rzeszy ma się odbyć — jak donosi „Vossische Zeitung" — w poniedziałek i poświęcone będzie głównie **sprawie polityki zagranicznej t. zn. sprawie paktu Kellogg oraz sprawie rokowań polsko-niemieckich o traktat handlowy.** We wtorek ma się zebrać poraz pierwszy komisja spraw zagranicznych nowego Reichstagu, na której posiedzeniu kanclerz Müller, który na czas urlopu ministra Stresemanna objął kierownictwo urzędu spraw zagranicznych, ma udzielić poufnych wyjaśnień o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej.

P. Hermes przybędzie we czwartek

celem podjęcia rokowań z p. Twardowskim.

Berlin. (PAT.) Po wczorajszych wieczornych i dzisiejszych porannych doniesieniach „Vorwärtsu" i „Vossische Ztg." o mających odbyć się w poniedziałek naradach rządu niemieckiego w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich, prasa prawicowa przynosi dziś popołudniu wiadomość zapewniającą, że we czwartek i w piątek przyszłego tygodnia **przewodniczący delegacji niemieckiej Hermes, ma się udać do Warszawy, aby podjąć na nowo rokowania z ministrem Twardowskim.** Tel. Union twierdzi, że rokowania podjęte zostaną od tego punktu, przy którym zostały przerwane, a mianowicie przy kwestji prawa osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce. Tel. Union podkreśla, że stanowisko Niemiec w tej sprawie nie uległo żadnej zmianie. Obecny rząd niemiecki nie zamierza, jak twierdzi Tel. Union, czynić żadnych specjalnych ustępstw na rzecz życzeń polskich. W każdym razie zaznacza Tel. Union nawet przy gładkim toku rokowań należy się liczyć z tem, **że trwać one będą jeszcze przez szereg miesięcy zanim będzie można dojść do zawarcia traktatu handlowego.**

—oo—

POŚWIĘCENIE UZDROWISKA dla dzieci urzędników.

Poznań PAT. W dniu 8 lipca b. r. odbyło się w Ustroniu koło Kępna w wojew. poznańskiem poświęcenie uzdrowiska dla dzieci funkcjonarjuszy państwowych. W poświęceniu wziął udział minister Składkowski, wojewoda poznański Dunin-Borkowski i szereg zaproszonych gości. W uzdrowisku urządzonem według najnowszych wymagań higjeny znajdzie pomieszczenie około 100 dzieci wszystkich województw polskich. Uzdrowisko to powstało dzięki usilnym zabiegom i staraniom p. ministrowej Składkowskiej.

Obecny rząd Rzeszy również przeciw Locarnu wsch.

STWIERDZA TO STRESEMANN W DEPESZY DO ZW. WIERNYCH OJCZYŹNIE PRUSAKÓW.

Berlin. (PAT.) Związek Wiernych Ojczyźnie Niemieckiej Wschodniej i Zachodniej Prusaków zakończył w sobotę 2-dniowe obrady w Iławie, uchwalając szereg rezolucji, w których w ostrej formie wypowiada się przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, dotyczącym wykreślonych obecnie granic niemieckich na wschodzie oraz ustalenia wyłącznej odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny światowej. Kongres związku wystosował do ministra Stresemanna depeszę hołdowniczą, w której wyraża podziękowanie za to, iż minister Stresemann w formie niedwuznacznej wypowiedział się przeciwko Locarnu wschodniemu, a tem samem niejako zaprotestował przeciwko niedającym się utrzymać obecnym granicom wschodnim. W końcu depesza związku wyraża oczekiwanie, że powyższe stanowisko ministra Stresemanna w przyszłości nigdy nie ulegnie zmianie. W odpowiedzi na powyższą depeszę minister Stresemann nadesłał na ręce prezydjum telegram, w którym dziękuje za wyraźne uznanie podnosi, iż wywody kanclerza Rzeszy H. Müllera ponownie stwierdziły, że oczekiwania, które znalazły swój wyraz w depeszy hołdowniczej kongresu pokrywają się całkowicie ze stanowiskiem zajętym przez rząd Rzeszy.

292 ofiary katastrofy okrętowej.

Santiago. (PAT.) W zatoce Arauce rozbił się transportowiec chilijski „Angamos". Zatonęło 150 marynarzy.

Santiago. (PAT.) Według ostatnich wiadomości liczba ofiar katastrofy statku Angamos wynosi 292 osób.

Powitanie w Lille delegacji hallerczyków

UDAJĄCEJ SIĘ NA UR. ODSŁONIĘCIA POMNIKA FOCHA W CASSEL.

Lille. PAT. Grupa polskich uczestników wielkiej wojny, udająca się pod wodzą gen. Hallera na uroczystość do Cassel przybyła w sobotę o 9 rano do Lille. Gen. Haller dokonał na placu przed dworcem przeglądu 43 pułku piechoty, który przybył powitać delegację polską. Orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski, poczem obecni dostojnicy powrócili na teren dworca, gdzie ustawili się w szeregu Polacy, uczestnicy wielkiej wojny. W chwili, gdy gen. Lacassel powitał wojskowym ukłonem sztandar Polski, delegacja polska wydała okrzyk na cześć Francji. Po zakończonej ceremonji gen. Haller w towarzystwie swej małżonki i syna odbył przejażdżkę automobilem po Lille, poczem pociągiem odjechał w dalszą drogę do Cassel.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA FOCHA W CASSEL.

Cassel. (PAT.) W obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz zaprzyjaźnionych armji sprzymierzonych odbyło się tu odsłonięcie pomnika marszałka Focha. Pomnik przedstawia marszałka Focha na koniu. Premjer Poincare wygłosił przemówienie, w którem przypomniał olbrzymie prace naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych, którego prostota i skromność są przysłowiowe. Mówca stwierdził, że odsłonięcie pomnika stanowi uczczenie głównego twórcy sprawiedliwego pokoju, umożliwiającego podjęcie na nowo normalnej pracy w warunkach porządku i bezpieczeństwa.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ceremonjał odsłonięcia pomnika marszałka Focha w Cassel stał się imponującą manifestacją i podkreśla, że z pośród licznie przybyłych delegacji uczestników wielkiej wojny specjalnie serdeczne powitanie zgotowano delegacji polskiej. Na okrzyk delegacji polskiej na cześć Francji zebrani odpowiedzieli serdecznym okrzykiem „Vive la Pologne".

Król jugosłowiański adoptował dzieci po Radiczu.

Białogród. (PAT.) W związku z wypowiedzianem przez króla życzeniem adoptowania dwojga dzieci po deputowanym Pawle Radiczu, zabitym na posiedzeniu Skupsztyny w dn. 20 czerwca, wdowa po Radiczu oddała monarsze 10-letnią dziewczynkę i 13-letniego chłopca Pawła.

350-LECIE ZAŁOŻENIA UN. ST. BATOREGO

obchodzone będzie w roku przyszłym.

Wilno. PAT. Z powodu zbliżającej się 350 rocznicy założenia uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, senat uniwersytecki komunikuje, że rocznica ta mogłaby być obchodzona w r. b. tak samo, jak i w roku przyszłym, jednak wobec zbiegu 350-letniego istnienia uniwersytetu z 10 rocznicą wskrzeszenia tej uczelni uroczystość zostanie przełożona na rok przyszły. Dla uświetnienia jej zostanie wydana księga, na która złożą się prace następujące: W części pierwszej będą zawarte przyczynki i studja związane z dziejami dawnej wszechnicy, druga część będzie zawierała życie i działalność wskrzeszonego uniwersytetu od roku 1919.

WŁOSKI REKORD DŁUGOŚCI LOTU POBITY PRZEZ NIEMCÓW.

Dessau. (PAT.) Lotnicy niemieccy Ristitz i Zimmerman wylądowali tu o godz. 21.25. Lotnicy pozostawali **w powietrzu 65 godzin 14 min., bijąc rekord ustalony przez Ferrarina i Delpreta o 6 godz. 45 min.**

POGŁOSKI JAKOBY LOEWENSTEIN NIE LECIAŁ Z ANGLJI DO FRANCJI NIE ODPOWIADAJĄ PRAWDZIE.

Londyn. PAT. Na życzenie ministerstwa marynarki aeroplan belgijskiego miljonera Loewensteina został zatrzymany w aerodromie w Croydon dla przeprowadzenia dochodzeń przez ekspertów w związku z przypuszczalną przyczyną śmierci belgijskiego bankiera, który podczas lotu miał otworzyć wewnętrzne drzwi samolotu. Kap. Drev, który prowadził aeroplan Loewensteina z Croydon do Brukseli uważa, iż są śmieszne wszystkie pogłoski, jako by bankier belgijski wogóle nie odbywał podróży z Anglji do Belgji, lub jakoby miał aeroplan opuścić na wybrzeżu francuskiem. Władze również uważają wszystkie te pogłoski za najzupełniej bezpodstawne i fantastyczne. Służba aerodromu w Croydon z całą stanowczością twierdzi, iż widziała jak Loewenstein wchodził do aeroplanu.

—oo—

Wiedeń. PAT. Jak donoszą pisma, w centrum miasta na Naumarkt robotnicy, pracujący przy robotach ziemnych, natrafili na kości ludzkie. Obok kości znaleziono przedmioty, których pobieżne zbadanie wykazało, że ongiś znajdował się w tem miejscu cmentarz rzymskiej osady Vindobona.

Co słychać w Krakowie?

Wielka uroczystość na Skałce.

PODPISANIE PAMIĄTKOWEGO AKTU Z OKAZJI RESTAURACJI KOŚCIOŁA OO. PAULINÓW NA SKAŁCE.

W niedzielę odbyła się w kościele OO. Paulinów na Skałce staraniem Komitetu odnowienia Skałki podniosła uroczystość, podpisania pamiątkowego pergaminu, który zamknięty zostanie w gałce odnowionej wieży kościelnej. We wspaniałej tej uroczystości wzięła udział elita społeczeństwa krakowskiego, przedstawiciel rządu, Prezydjum miasta, Kuratorjum, związki chrześcijańskie i t. d. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.30 przed południem, powitaniem przybyłego w zastępstwie Ks. Metropolity Ks. biskupa Rosponda, który pierwszy podpisał akt pamiątkowy. Po powitaniu, zabrał głos przeor klasztoru OO. Paulinów na Skałce O. Bernard Dudziński, który w krótkich słowach przedstawił zebranym smutny stan kościoła, a zwłaszcza wieżyc, grożących naprawdę runięciem, których wiązania doszczętnie zgniliźną przeżarte, domagają się konieczne, bezwłocznego zastąpienia ich nowemi. Następnie zobrazował ks. Przeor postęp prac przy odnawianiu najbardziej zniszczonej głównej wieży kościelnej, restaurowanej obecnie aż do cokołu, które zostaną w najbliższym już czasie ukończone. Po przemówieniu O. B. Dudzińskiego odprawiona została przez O. Dominika Zienkowskiego uroczysta msza św. podczas której chór pod batutą dyr. B. Walewskiego wykonał szereg pieśni religijnych.

Pamiątkowy akt pisany na pergaminie rozpoczyna następującym ustępem:

NA WIĘKSZĄ CZEŚĆ I CHWAŁĘ BOGA W TRÓJCY ŚW. JEDYNEGO!

Działo się dnia 8 lipca r. p. tysiącznego dziewięćsetnego dwudziestego ósmego, a 10-go niepodległości naszej Ojczyzny, kiedy głową Kościoła katolickiego był papież Pius XI, prezydentem Rzeczypospolitej Ign. Mościcki, prymasem Polski ks. August Hlond, szefem rządu J. Piłsudski nowoutworzoną metropolją krakowską rządził Ks. Metropolita A. Sapicha, generałem Zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze był O. Piotr Markiewicz a przeorem OO. Paulinów na Skałce O. Bernard Dudziński".

Dalej przedstawia pismo dzieje klasztoru Jasnogórskiego, Skałki i klasztoru OO. Paulinów w Leśnej na Padlasiu i apelem, pełnym rozpaczy i nadziei, wzywa społeczeństwo wolnej, odrodzonej Ojczyzny, by „w chwili, kiedy podnosić zaczyna głowę wróg Krzyża św. w Meksyku i zrewolucjonizowanej Rosji" dźwignęło upadający z wieżyc starych świątyń krakowskich Krzyż święty, którym błogosławił wielkim męczennikom hen z za morza i niósł im z Polski katolickiej w blasku swym cudowny hejnał Matki Bożej i gromkie pozdrowienie Zygmunta".

Akt kończy ustęp:

„Akt ten, na wieczną rzeczy pamiątkę, kładziemy, by służył za przykład ofiarności i miłości Ojczyzny, wzywając patronów tutejszego kościoła ŚŚ. Michała i Stanisława na pomoc, w przeprowadzeniu rozpoczętego dzieła".

Akt powyższy podpisali: Ks. biskup-sufr. Rospond, ks. prałat Ślepicki, przeor OO. Paulinów ze Skałki, O. B. Dudziński, ks. dr. Fijałek, prof. U. J., Konwent Jasnogórski i Krakowski, OO. Paulini z Leśnej, ks. Uth, prowincjał OO. Agustjanów, prez. Rolle, wicepr. dr. Schneider, M. Zawadzki (za wojew. krak. L. Darowskiego) prezes dyr. Kol. P. inż. Barwicz, dyr. Okr. Dyr. Rob. Publ. inż. Dudek, dyr. miejsk. Izby Obr. Krzyżanowski, prezes Twa Miłośników Krakowa dr. Muczkowski, radca Mieczkowski, prezes Sądu Kar. dr. Pelz, szef szt. gen. pułk. Bolesławicz, pułk. Kruk-Szuster i w. in.

Krwawa zabawa podof. w Łobzowie.

W ub. niedzielę odbywała się w Łobzowie, zapowiadana szumnie i hucznie, zabawa, urządzana przez „Ognisko" podoficerów zawodowych Załogi krakowskiej. Około godz. 8.30 wieczór, kiedy alkohol zaczął w żyłach gości fermentować, jeden z podoficerów, chcący, niestwierdzonego dotąd nazwiska, rzucił się z karabinem na tańczących, raniąc ciężko Józefa Chwastka, podm. ciesielskiego, Antoniego Fechowicza, stolarza, Janinę C. i Józefa Cebulę. Ofiary przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 9-go lipca 1928.

DAR MIESZCZAN KRAKOWSKICH. W kościele OO. Karmelitów na Piasku dokonał w imieniu ks. Metrop. Sapiehy ks. prepoz. Kulinowski poświęcenia dwóch sztandarów dla pielgrzymki do Częstochowy, ufundowanych przez mieszczan krakowskich. Kazanie wygłosił ks. Anioł.

SPADŁ Z DRABINY I DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU, 6-letni Eugenjusz Tomeryk zam. Ks. Józefa.

ATAKU EPILEPTYCZNEGO W KOŚCIELE N. P. Marji doznała niejaka Marja Kozioł, którą Pogotowie Ratunkowe przewiozło do domu.

Z WÓDKI — ROZUM KRÓTKI. Sprawdzi się to przysłowie na Franciszku Cekierze, który będąc w stanie mocno zawieruszonym został potrącony przez dorożkę konną i doznał załamania kości ciemieniowej.

STRÓŻ POBITY PRZEZ LOKATORA. Kasper Gawlik, dozorca domu został onegdaj pobity przez jednego z lokatorów, tak dotkliwie, że musiano go odwieźć na Klinikę chirurgiczną. Powód pobicia niewiadomy.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy".

SZTUKA: „Warjat na wolności".

UCIECHA: „Dzikus w pyjamie" i „Autem po szczęście".

NOWOŚCI: „Męczennica małżeństwa".

CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.

WARSZAWA: „Honor i zwycięstwo".

W obronie lasów tatrzańskich

Akcja krakowskiego Związku Podhalan. — Tatry bez lasów — to pustynia. — Walka przyrody z człowiekiem. — Chrońmy lasy tatrzańskie od zniszczenia.

Prezydjum krakowskiego Związku Podhalan przysłało nam następujący artykuł, który ma być zapoczątkowaniem akcji tegoż Związku w obronie lasów tatrzańskich:

Piękno martwej przyrody naszych polskich Tatr podnosi w dużej mierze przyroda żywa, to jest flora i fauna, która łagodzi surowy krajobraz nagich, zda się, odwiecznych zwałów skalnych.

Chcąc dostać się na szczyty wyższe, przechodzimy najpierw pola i łąki koło siedzib ludzkich, następnie zapuszczamy się w lasy, przechodzimy pola kosodrzewiny zwartej i kępiastej, mijamy hale, skrawki trawników i darni, ostatnie zasięgi roślinne i powoli wkraczamy w królestwo skalne, pokryte jeszcze tu i ówdzie porostami, nadającemi nieraz całym obszarom niemal odrębny ton barwy. Niższe szczyty leżą przeważnie w krainie lasów, których zanik tam dopiero wtedy nastąpił, gdy nie miały najprymitywniejszych warunków egzystencji lub wyparto je przemocą. Tatry bez lasów, to kraina zamieniająca się powoli w pustynię. Są one ostoją i ochroną dla innych gatunków flory, a także większości fauny. Ileż piękna, ileż urozmaicenia, znajdujemy w tatrzańskich dolinach, właśnie wskutek ciągnących się zasięgów lasu. Ileż lasy te dały natchnień poetom, malarzom i innym artystom, iluż ludzi szuka i znajduje w nich ukojenie, ilu pokoleniom zapewniły one nietylko zdrowie i byt, lecz dawały nawet dobrobyt.

Mijają lata, płyną wieki, a lasy tatrzańskie stoją i opierają się wszelkim zakusom wyplenienia ich i ze strony sił wyższych i ze strony rąk ludzkich. Broni ich przedewszystkiem sama przyroda, dając im różnorakie położenie ob ronne na danym skrawku, tak, że niejednokrotnie chronią je zaломy skalne, równica wzniesień, klimat, niejednokrotnie przepastne stoki, ściany niedostępne, lub o turudnionym dostępie miejsca.

Jak dwu jednakich zupełnie ludzi niema na świecie, tak niema i dwu drzew jednakich, a są tylko podobne do siebie. Chodźmy w las i patrzmy. Mijamy gonne jodły i świerki, tu i ówdzie czasami buki, rzadko spotykamy jawora, czasami modrzew, tu i ówdzie jarzębinę, gdzieniegdzie wierzbę, wplątaną wśród innych gatunków. Drzewa tu dorodne, wysmukłe przeważnie, człowiek wobec nich stąpając po podłożu lasu, wygląda jak mrówka puszczona na trawnik. Chodźmy w górę. Las rzednie, maleje, karłowacieje powoli, tylko pewne gatunki tu sięgają. Możemy spotkać grupy lub tylko osobniki drzew, które niegdyś tak zawzięcie tepiono w dolinach i na podgórzach. Są to limby i bardzo nieliczne, małe, przeważnie pojedyncze wypstępujące cisy.

Spójrzmy w bok. Turnia, naga niemal skała. W załomie pod nią rośnie sobie „smreczek". Więcej na nim powłóczystych gałęzi, niż pnia. Drzewo z niego, o zwartych kręgach rocznych, które lupą niejednokrotnie bardzo trudno rozeznać, sęk na sęku niemal. Rośnie jednak. Żyje. Niedały mu rady wiatry, nie spłukała go woda, nie spaliły mrozy w młodości i wyrósł, krępy, zbity, zwarty. Kształt ma niby kopki siana na ostrewkach przed wiatrami ułożonej na koślej łące halnej. Różni się zdala tylko smuklejszą formą i nieco odmiennym tonem barwy. Gdyby umiał liczyć tak, jak my, czas, z pewnością zakarbowałby sobie jakie conajmniej osiemnasty krzyżyk, a może i dodałby kilka dziesiątek do dwu wieków. Może jest ojcem, a może nawet dziadkiem tych tam ogromnych na dole. Lata mijają mu, spędzone w ciężkiej walce o byt, ciężkiej pracy nad zdobyciem lichego pokarmu. Padnie, to inny obejmie po nim dorobek i zacznie znów od początku odwieczną walkę codzienną o istnienie, podejmie pracę, tylko może w nieco lepszych warunkach, które w mniejszej dozie i ten nędzny świerczek może już odziedziczył. Chodźmy dalej w lasy. Pole kosówki. Skręcona, splątana, zbita, zwięzła, stoi zwartą gromadą. Wyżej zmienia swą postać zewnętrzną, rzednie, maleje, niknie. Opiera się jednak skutecznie wiatrom, z których drwi niemal, mrozom, a nawet lawinom, wobec których inne drzewa są bezradne.

Tak upływa życie i niejednokrotnie te liche, marne drzewa, nietylko spełniają swe zasadnicze obowiązki wobec przyrody, lecz dają ludziom, którzy to zrozumieją, ukojenie po walkach i burzach życiowych, dają artystom, którzy tego szukają, natchnienie w tym czarownym, jak z baśni zaklęciem odtworzonym, przepięknym świecie polskich Tatr, odmiennym od reszty ziem naszych.

M. A. Liberak.

Cena gazu ziemnego w czerwcu.

Biuro Informacyjne Krajowego Towarzystwa Naftowego komunikuje: Przeciętna cena gazu ziemnego ustalona została przez Izbę Przemysłowo Handlową we Lwowie w porozumieniu z Krajowem Twem Naftowem, na podstawie faktycznie uskutecznionych dostaw w zagłębiu borysławskiem za czerwiec 1928 r. w wysokości 5.65 groszy za 1 metr sześcienny.

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczyć należy z powyższej ceny koszta zabierania gazu z kopalni, t. j. koszta tłoczenia i t. p.

NA CZEŚĆ POLAKÓW, POLEGŁYCH W OBRONIE ŁOTWY.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krasławcu uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 79 oficerów i żołnierzy polskich, którzy polegli w r. 1919 podczas walk o oswobodzenie Łotwy. W uroczystości wezmą udział: poseł polski w Rydze, min. Łukasiewicz, zastępca attache wojskowego w Rydze maj. Tomczuk, łotewski minister wojny, jen. Kallin, komendant dywizji letgalskiej jen. Bankers i inni.

ZJAZD KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ.

W ostatnich dniach czerwca r. b. odbył się w Nysie na Śląsku piąty walny Zjazd kat. młodzieży niemieckiej, której centrala znajduje się w Dyseldorfie. Organizacja ta, skupiająca młodzież męską pozaszkolną, liczy obecnie 400 tysięcy członków.

W zjeździe wzięło udział 400 delegatów z całej Rzeszy neimieckiej. Z Polski brali udział w Zjeździe delegaci Zjedn. Młodz. Polskiej z siedzibą w Poznaniu, dyr. ks. Bilko oraz sekr. jen. Zw. Mł. Pol. na Pomorzu, ks. Zynda, dzięki czemu Zjazd dał sposobność do nawiązania stosunków między organizacjami młodzieży katolickiej w Polsce i w Niemczech.

Niemcy udobruchane wyrokiem szachtyńskim.

Berlin. (PAT.) W związku z wiadomością o wyroku zapadłym w procesie moskiewskim dzisiejsza prasa berlińska komunikuje półoficjalnie, że w najbliższym czasie prawdopodobnie podjęte zostaną na nowo rozmowy niemiecko-rosyjskie w sprawie dalszego przeprowadzenia niemiecko-rosyjskich rokowań handlowych, które zostały swego czasu odroczone w związku z procesem szachtyńskim.

Ruch wydawniczy.

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

Wśród nowości wydawniczych Księgarni św. Wojciecha wielkie zainteresowanie wzbudzać powinny dwie książki z życia dzielnicy niezniernie ważnej dla bytu narodowego. Tą dzielnicą jest Pomorze. Autorem jednej książki o Pomorzu jest historyk, drugiej — powieściopisarz.

Historyk prof. dr. Wacław Sobieski w „Walce o Pomorze" barwnem piórem przedstawia dolę i niedolę Pomorza w przeszłości, uwydatnia jego znaczenie dziejowe dla Polski ze względu na dostęp do brzegów Bałtyku i zaznacza niebezpieczeństwa, jak niegdyś tak i dzisiaj piętrzące się nad tą rdzennie słowiańską i polską krainą.

Do jej obrony i pomocy powołani jesteśmy wszyscy, szczególną zaś uwagę winniśmy zwrócić na skrajnie północny występ Pomorza, zamieszkiwanego przez rybaków Kaszubów.

Życie ich było nam dotąd prawie nieznane. Odsłonił je dopiero pilny obserwator na miejscu — powieściopisarz Jerzy Bandrowski i zamknął spostrzeżenia w pięknej powieści p. t. „Zolojka".

Nie przechodźmy obojętnie obok chcesz Kaszubów-rybaków, przeciwnie, przyjrzyjmy się ich życiu, a że krótkie wywczasy nie pozwolą nam na studja bezpośrednie, weźmy do ręki „Zolojkę". Z niej poznamy wartość duszy rybackiej, z niej zaczerpniemy gotowość do usług na rzecz kultury i ekonomji tych wilków morskich, którzy ostali się długotrwałej nawale germanizacyjnej i nie dali się burzom morskim wpędzić w odmęty na zgubę. „Jest w ludzie siła niespożyta" — słowa poety stosują się i do Kaszubów całkiem wiernie. O tej sile duchowej, wciąż zmagającej się z żywiołem niszczącym i kapryśnym, po raz pierwszy w sposób plastyczny, lecz nieprzesadny, prawdziwie i z odczuciem mówi utalentowany literat polski.

Obie książki: „Walka o Pomorze" i „Zolojka" nadają się dla najszerszych warstw inteligentnych, dla dorosłych i dojrzalej młodzieży.

Krótkowzroczny myśliwy. — Proszę pana, jak się nazywa zwierzę, które zabiłem?
— Pan Durand.

Awanse urzędników sądowych.

Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował: Antoniego Böhma, st. oficjała w Tarnowie, st. sekretarzem sąd. w Tarnowie, Leona Pilarza, st. oficjała w Żywcu, st. sekretarzem sąd. w Białej.

Następujących urzędników X. st. służb. zamianował urzędnikami IX. st. służb. Władysława Giebułtowskiego w Żywcu, Stanisława Kołdrasa w Bochni, Piotra Łuciowa w Nowym Sączu, Walentego Piątka w Rzeszowie, Stanisława Dzieniewicza w Łańcucie, Tomasza Żołyniaka w Przeworsku, Józefa Patryna w Ropczycach, Józefa Hejnickiego w Krośnie, Franciszka Wojtanowskiego w Tarnowie, Józefa Kumorka w Wojniczu, Zygmunta Czulkowskiego w Chrzanowie dla Krzeszowic, Alfonsa Prusaka w Pilźnie. Antoniego Waligórę w Starym Sączu, Ignacego Leniarta w Tyczynie, Jana Olejnika w Myślenicach dla Krosna.

Następujących kancelistów w XI st. sł. zamianował urzędnikami w X st. sł.: Jana Gierczuszkiewicza w Żywcu, Adama Florczyka w Wiśniczu, Władysława Woźniackiego w Żmigrodzie, Teodora Małeckiego w Łańcucie, Franciszka Kieresa w Chrzanowie, Jana Kleinera w Nowym Sączu, Józefa Kąkola w Żywcu. Stanisława Kucharskiego w Ropczycach dla Muszyny, Józefa Piotrowskiego w Gorlicach, Stanislawę Kawlasównę w Wojniczu dla Tarnobrzega, Marję Maga w Białej. Janinę Fąfarównę w Jaśle, Janinę Kuchnikównę w Krakowie, Janinę Pollakową w Nowym Sączu, Janinę Skórczyńską w Rzeszowie, Henryka Brożynę w Jaśle. Stanisława Zacharę w Bochni, Marjana Janickiego w Nowym Sączu dla Muszyny, Marję Jaworską w Tarnowie, Józefa Filipowskiego w Rzeszowie, Jana Lewickiego w Zakliczynie. Franciszka Achtyla w Mielcu, Tadeusza Wajdowicza w Dąbrowie. Helenę Szafranównę w Krakowie, Edwarda Mazurka w Tyczynie, Jana Kaniewskiego w Rzeszowie, Franciszka Gawlika w Strzyżowie dla Kolbuszowej, Michała Brniaka w Dębicy. Antoniego Nicieję w Tarnowie.

Następujący **praktykanci** III kategorji zostali zamianowani **kancelistami sądowymi w XI st. sł.:** Bolesław Szuman w Wieliczce. Jan Drabik w Wieliczce. Franciszek Piekarz w Strzyżowie. Kazimierz Kwaśny w Głogowie. Marjan Bodzek w Kętach, Józef Sieprawski w Zatorze, Kazimierz Kulig w Krościenku dla Nowego Targu. Władysław Mączka w Nisku. Tadeusz Osiniak w Czarnym Dunajcu, Stanisław Międlar w Rzeszowie. Emanuel Kujawski w Oświęcimiu. Józef Michałowski w Bochni, Władysław Matłachowski w Tarnobrzegu dla Rzeszowa, Jan Świerzewicz w Jaśle. Feliks Włoch w Jaśle. Ludwik Raczek w Jaworznie, Stefan Böhm w Brzes u, Stanisław Lignarski w Jaśle. Adam Ociepka kanc. w Mielcu, Józef Bieda kanc. w Żabnie. Jan Seńkowski, woźny w Krościenku kancelistą dla Krościenka.

Nadto Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie **przeniósł na własną prośbę** w drodze ogłoszonego konkursu: Henryka Delektę st. oficjała w Żmigrodzie do Krakowa. Romana Kmiecia kancelistę w Myślenicach do Krosna. Józefa Banasia kancelistę w Oświęcimiu do Wadowic.

PARLAMENT GRECKI ROZWIĄZANY.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Aten, została wczoraj izba rozwiązana. Termin nowych wyborów ustalony został na dzień 19 sierpnia, zaś zebranie się nowej izby na dzień 17 września.

—oo—

PANGALOS UZYSKA WOLNOŚĆ.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Aten postanowiła rada ministrów wypuścić na wolność b. premjera i ministra wojny Pangalosa.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Humor.

ROZTOPIONE ŻELAZO — LODEM.

Pastor pragnie przedstawić nowo nawróconym murzynom cierpienia grzeszników w piekle. W tym celu zwraca się do słuchaczy:

— Czy widzieliście kiedykolwiek roztopione żelazo?

— A, naturalnie!

— No to wiedzcie, że w piekle roztopione żelazo podają jako lody.

ZŁAPAŁA SIĘ.

— Ninko, przecież nie możesz być ustawicznie tak niegrzeczną. Jeśli będziesz tak dalej postępować, to również twoje dzieci będą niegrzeczne.

Ninka z okrzykiem zadowolenia: — Mamusiu, teraz tyś się złapała.

DOBRA RADA.

Reżyser teatru im. Słowackiego zwraca pod czas próby uwagę młodej artystce:

— Proszę się cofnąć kilka kroków wstecz.

Po chwili: — Niechże się Pani cofnie jeszcze trochę.

— Ależ panie reżyserze, przecież tuż za mną kulisy, znalazłabym się poza sceną.

— To byłoby najlepsze — konkluduje reżyser.

REKLAMA.

Fabryka kapeluszy kazała rozlepić na rogach ulic takie ogłoszenie: „Kapelusze Richarda są najlepsze. Nosi je także Charlie Chaplin".

Następnego dnia pod ogłoszeniem tem ukazał się dopisek naklejony przez firmę konkurencyjną: „Dlatego też cały świat śmieje się z niego".

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Wiadomości sportowe.

Zwycięstwo Krakowa nad Lwowem.

ZAWODY MIĘDZYMIASTOWE KRAKÓW—LWÓW 4:3 (3:1).

Od kilku już lat rozgrywne zawody piłkarskie między Krakowem a Lwowem, przyniosły w ub. niedzielę nieoczekiwane zwycięstwo Krakowowi. Bramki dla barw Krakowa zdobyli: Mysiak, Smoczek, Jachimiak i Nowak.

Przykra porażka Wisły.

Ł. K. S. (ŁÓDŹ) — WISŁA 4:2 (4:0).

Bezwzględna przewaga drużyny łódzkiej, która grała w całości doskonale. Wisła grała niżej krytyki. Cornerów 4:3 dla Wisły. Publiczności do 5.000.

Cracovia-I.F.C.(Katowice)1:1(1:1)

W ub. niedzielę odbył się na boisku I. F. C. w Katowicach mecz o mistrzostwo P. L. P. N. między Cracovią a I. F. C. drużyną, zajmującą dotychczas pierwsze miejsce w tabeli ligowej. Zawody te były sensacyjnemi o tyle, że przypatrywało się im ni mniej ni więcej, jak tylko 20 tysięcy widzów. Z tego połowa „kibiców" Cracovii. Zawody te, wypadły naogół gorzej, niż ogólnie i... już od kilku tygodni, przypuszczano. Szczególnie kiepski dzień miała „Cracovia". Jej wzorowa technika, oparta na systemie szwedzkim, jej przeboje, „wózki" i t. p. „tricki" piłkarskie na nic się nie zdały wobec twardej drużyny prawdziwych atletów stanowiących zespół I. F. C. Gra rozpoczęta brawurowem tempem, pod koniec bardzo przycichła. Jedną jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Kałuża, dzięki swoim dwum łącznikom kompanom.

—oo—

Warszawa. Warta (Poznań) — Legja 1:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo P. L. P. N.

Łódź. Warszawianka — Turyści 3:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo P. L. P. N.

Lwów. Czarni — Polonia 3:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo P. L. P. N.

—oo—

S. K. S. SPARTA K. S. ZWIERZYNIECKI 7:0 (2:0).

Zawody o mistrzostwo kl. A, boisko K. S. Garbarnia, sędzia kpt. Babirecki. W pierwszych minutach przewaga Zwierzynieckiego K. S., z powodu nowego ich odmłodzonego składu, który jednak później nie przedstawiał dla Sparty zbyt groźnego przeciwnika. Podyktowany rzut karny na korzyść Zwierzynieckiego, nie wyzyskał tenże. Od tej chwili Sparta zabrała się do atakowania, rezultat już w 14 minucie uzyskana bramka z przeboju przez prawego skrzydłowego Gożkiewicza, poczem zaraz druga bramka pada z wolnego przez Skwarczowskiego , najładniejsza bramka. — Pauza 2:0 dla Sparty. Po pauzie obraz się zupełnie zmienił i następuje cały szereg ataków na bramkę Zwierzynieckiego K. S. i kolejno uzyskane bramki przez Skwarczowskiego 3-cia, zaś później przez Schindlera nie do obrony 4-ta, potem 2 następne uzyskane przez Siemińskiego i 7-ma i ostatnia przez Gotkiewicza, którą mógł bramkarz Zwierzynieckiego obronić. — Przebieg gry przez cały czas bardzo spokojny i fair, sędzia p. kpt. Babirecki bardzo dobry i miał łatwe zadanie ze względu na normalną grę obu przeciwników.

—oo—

Zawody tenisowe o mistrzostwo Małopol. w Krakowie

W ub. niedzielę odbyły się na cortach tenisowych „Cracovii" zawody tennisowe o mistrzostwo Małopolski Zach. **Mistrzem Małopolski p. Förster,** który pobił pewnie Steinera 6:2, 6:1, 6:2. **Mistrzostwo pań zdobyła p. Jędrzejewska,** pobiwszy p. Fridetzky 6:1 i 6:2. Dalsze wyniki następ.: Fridetzky-Boniecka 3:6, 6:4, 6:3 (haudicap).

Double panów: Steiner-Förster i Konopka-Zachar 6:1, 6:1, 8:6.

—o:o—

Zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Wczoraj o godz. 4-tej pop. odbyły się w pływalni Parku Krak. **zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego.** Zawody te dały nast. wyniki:

100 m. na wznak dla panów: 1) Schönfeld (Makkabi) 1:33, **rekord okręgowy,** 2) Trytko (Cracovia), 3) Smolka (Cr.).

Sztafeta panów 4×200: 1) Cracovia w składzie: Pauly, Wejberg, Trytko, Sieńkowski, 2) Makkabi.

100 m. na wznak dla pań: 1) Schönfeldówna (Makkabi) 1:58, 2) Berthanżanka (Cr.), 3) Feilgutówna (M.).

400 m. styl dowolny dla pań: 1) Feilgutówna (Makkabi) 8:46:3, 2) Czaplicka (Cr.), 3) Majerczykówna (Cr.).

Sztafeta dla pań 4×100: 1) Makkabi 7:56,7.

Ogólna punktacja pr edstawia się następująco:

1) Makkabi 301 pkt. 2) Cracovia 210 pkt. 3) A. Z. S. 8 pkt.

—oo—

Bydgoszcz. PAT. Dzisiejsze regaty w Brdy Ujściu pod Bydogoszczą obfitowały w emocjonujące biegi a to ze względu na eliminację na olimpjadę amsterdamską oraz mistrzostwo Polski. Ciekawsze wyniki: Bieg jedynek eliminacyjny na olimp. amst. Barwicki (kl. wiośl. Toruń) 6.50 2/5. Długoszewski (AZS Kraków) 6.56 1/5.

Bieg czwórek bez sternika o mistrzostwo Polski: Pozmańskie Tow. Wiośl. Tryton 6.14 4/5.

Bieg czwórek o mistrzostwo Polski i eliminacyjny na olimpjadę, Klub Wiośl. 1904 Poznań ze sternikiem Tuczykiem 6.13 2. (Bydgoskie Tow. Wiośl. 6.17.

Bieg dwójek podwójnych o mistrzostwo Polski. Warszawskie Tow. Wiośl. 6.16. Bieg ósemek o mistrzostwo Polski i eliminacyjny na Olimpjadę (nagroda Prezydenta Rzplitej Ign. Mościckiego). Pierwszą nagrodę zdobyła osada Klubu Wiośl. 1904 Poznań, sternik Tuczyk 5.36, drugą nagrodę Bydgoskie Tow. Wiośl. 5.36 3/5.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, 10 lipca b. r.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów; 17.25 Pogadanka dla rodziców i wychowawców; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.30 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.50 Transmisja z opery Poznańskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Stary obraz religijny w nowej szacie.

Z okazji odnowienia obrazu Chrystusa P. w Alwerni i uroczystego poświęcenia, które ma nastąpić w dn. 5 VIII., warto przytoczyć, co o historji obrazu pisze stara kronika klasztorna w Alwerni:

„Gdy Turcy Święte Miejsce Jeruzalem i inne pod swoje panowanie odebrali, Cesarz Austrjacki na ówczas Ferdynand z Wiednia wysłał Legatów swoich do Konstantynopola, którzy jako Czciciele Prawego Boga widząc w pałacu Cesarza Tureckiego w nieuszanowaniu rzeczony Obraz ubolewali, a przeto mając powracać do swoich krajów po odbyciu swej delegacji, gdy ich Cesarz Turecki chciał obdarzyć drogiemi darami — Ci złożywszy winne dziękczynienia, o ten szczególnie Obraz, jako Najdroższy Klejnot całego świata uprosili sobie, i w prezencie otrzymali. Który przywiózłszy do Wiednia Cesarzowi Ferdynadowi oddali. — Rzeczony Monarcha odebrawszy z winną czcią Najdroższy prezent Zbawiciela Świata, na swoim dworze w kaplicy ozdobiwszy Go umieścił i przy każdej Ofierze nabożeństwo swoje do Niego miewając, wielkich łask Boskich doświadczał. Po zejściu zaś z tego świata świątobliwego Monarchy Ferdynada, będący wówczas przy Dworze Jego kapelan widząc wyraźne łaski Cudownego Zbawiciela i dla siebie samego tem Obraz z kaplicy Cesarskiej dla siebie wziął i od Dworu Cesarskiego uchylił się. Co Dwór Cesarski po niejakim czasie spostrzegłszy, jeśli był w niewymownym smutku o zgasłego Monarchę pogrążonym, ale daleko więcej o wzięty Obraz Cudowny z kaplicy Cesarskiej — obiecując 10.000 Ryńskich nagrody, ktoby Go powrócił. Powiedziany zaś Kapelan będąc zasłużony w domu JWo de Hollo Sigismunda, Ces. Król. Austrjackiego konsyljarza i urzędnika w komitecie Sepuzyńskim w mieście Koszyce na Węgrzech mieszkającego, a czując się być bliskim śmierci wyznał się JWu de Holla konsyljarzowi, i tenże Cudowny Obraz w ręce jego z tym obowiązkiem złożył — aby takowy do kościoła, jako w miejsce święte według swej woli oddał. Lecz rzeczony konsyljarz odebrawszy z rąk kapłańskich z uszanowaniem tenże Obraz mając Go w domu swojem wiele cudów i łask doznawał i dlatego z domu swego nie myślał Go nigdzie wydać. Atoli w mieście Lubowni na Węgrzech był pobożnego życia kapłan imieniem Jan Michlański pleban w Lubowni i Babicach pod Lipowcem. Ten kapłan bawiąc często w domu JWo konsyljarza de Hollo o ten obraz zawsze prosił, aby Go mógł w domu Boskim umieścić — do czego zarazem JWa małżonka tegoż konsyljarza z domu urodzona Ossolińska przychyliwszy się uprosiła męża swego, aby temuż kapłanowi Cudowny Obraz był wydany, który to kapłan wziąwszy Obraz Cudowny z domu tego mając wyjeżdżać z miasta Koszyc, pożar ognia wielki wszczął się. gdzie zaraz mieszkańcy tego miasta Cudu wielkiego doświadczyli, iż daleko mniej szkodowali, jak im okropnie pożar ognia zagroził. Tem więcej w ten czas ów kapłan pobożny Jan Michlański nowym Cudem i Miłosiedziem przekonany. I dlatego wziąwszy natychmiast Cudowny Obraz z Węgier udał się do Krakowa, gdzie będącego na ówczas JWo Mikołaja Oborskiego Biskupa Licedońskiego Suffragana Krakowskiego o nowe poświęcenie tego Obrazu uprosiwszy do parafji Babic pod Lipowcem przywiózł. — A będąc szczególniejszym Benefaktorem konwentu Alwernijskiego, ten Cudowny Obraz w sam dzień nabożeństwa Porcyunkuli r. 1686. z solenną procesją z Babic do Alwernji tutejszemu kościołowi na wieczne odstąpił i oddał“.

Obraz ten P. Jezusa Miłosiernego poważnie zębem czasu nadwyrężony klasztor OO. Bernardynów idąc za przykładem Jasnej Góry oddał p. Rutkowskiemu w Warszawie do gruntownego odnowienia a zarazem uznał za stosowne, by z okazji umieszczenia Go na dawnem miejscu urządzić odpowiednią uroczystość, która ma się odbyć dn. 5. sierpnia b. r. Komitet zaprosił. na tę uroczystość Ks. Arcybiskupa Adama Stefana Sapiehę, Metropolitę Diecezji Krakowskiej. Ks. Metropolita zaproszenie przyjął i weźmie udział w uroczystości osobiście, prowadząc procesję, która się odbędzie z kościoła parafjalnego w Porębie Żegoty do kościoła OO. Bernardynów w Alwerni w d. VIII. b. r.

Złodziej u karciarzy. — Jakto! Chce nam pan odebrać nasze pieniądze?

— A przecież panowie także odbieracie sobie wzajemnie pieniądze...

EDGAR WALLACE: 72

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Pokój i rzeczy Smitha nie nasuwały jednak najmniejszego podejrzenia co do jego kryminalnych skłonności. W trakcie oględzin usłyszał Dick, że drzwi na dole otwarły się i ktoś zamienił kilka słów z gospodarzem. W chwilę później wszedł Smith z uśmiechem na twarzy, paląc potężne cygaro i mrugając wesoło oczyma.

— Dobry wieczór. kapitanie — rzekł serdecznym tonem. — Szkoda. że mnie pan nie uprzedził o swej wizycie; nie wychodziłbym z domu. Nie ma, jak stosunki towarzyskie. Cieszę się bardzo z pańskiego przybycia.

Dick zamknął drzwi.

— Proszę mi zdać sprawozdanie. co pan robił od piątej godziny — rzekł krótko.

Smith podrapał się w brodę.

— To będzie trudno — rzekł. — Jedno nie ulega wątpliwości. że byłem na Haymarket o kwadrans na dziesiątą. Nie mogę zapierać się. gdyż widział mnie tam jeden z pańskich psów gończych. Resztę czasu spędziłem na włóczeniu się po mieście. Nie będę panu mówił. kapitanie gdzie chodziłem — rzekł bez cienia zakłopotania — gdyż mam świadków, którzyby zeznali pod przysięgą. że siedziałem przez cały czas pod piecem u Boney'a od czwartej pięćdziesiąt pięć, gdybym nawet był o sto mil od Londynu. Jeśli mi pan nie wierzy kapitanie. proszę spytać ajencji Stormera, która od miesięcy otacza mnie troskliwą opieką. Sądzę, że opiszą panu drobiazgowo każdy mój krok — chyba, że ich wyprowadziłem w pole. — Roześmiał się. — Robię to od czasu do czasu, a Stormer wścieka się. Okradziono pana tej nocy, kapitanie. nieprawdaż?

— Skąd pan wie o tem? — zapytał Dick tonem surowym.

Slick Smith roześmiał się znowu.

— Przechodząc przed dziesięcioma minutami koło pańskiego domu zauważyłem stojącego tam policjanta — rzekł sucho. — Drugi policjant odwoził do szpitala człowieka z obwiązaną głową. Łatwo się domyślić, że przytrafić się musiało coś nieprzyjemnego. O pozowaniu do filmu nie ma mowy. Czy pan posądza mnie o tę kradzież?

— O nic pana nie posądzam — rzekł krótko Dick. — Ale nie cieszy się pan dobrą reputacją i widziano pana na Haymarket wówczas. kiedy złodzieje włamali się do mego mieszkania. Co się panu stało na twarzy?

Smith starał się od chwili wejścia do pokoju utrzymać w cieniu jedną stronę twarzy. Dick uchwycił go teraz za ramiona i odwrócił w ten sposób. że światło padło na tę właśnie połowę twarzy. Od szczęki dolnej aż do szczytu lewego ucha rozciągało się długie, brzydkie skaleczenie, gubiące się we włosach.

— To ślad kuli — rzekł.

Dotknął powierzchownej ranki na szczęce dolnej Smitha.

— A to skaleczone szkłem — kawałkiem rozbitego szkła. Kto strzelał do pana, Smith?

— Niestety. nie znam ani jego nazwiska, ani adresu — rzekł Smith. — Spieszyłem się?

— Czy mam powiedzieć. w jakiej pozycji znajdował się pan podczas strzału? Stał pan za oknem. Kula przebiła szybę, skaleczyła pana w twarz. a kawałek szkła...

Zatrzymał się. Ujrzał na bluzie Smitha małą, błyszczącą plamkę — podszedłszy bliżej, zdjął ją z jego ubrania.

— To szkło.

Patrzyli na siebie. nie mówiąc słowa. Uśmiech zniknął z twarzy Slicka Smitha. ale oczy wciąż mrugały wesoło.

— Pan ma wszelkie dane na znakomitego detektywa, Shannonie — rzekł. — Postaraj się pan o skrzypce i strzykawkę na kokainę, napisz kilka monografij o popiele z cygar, a upodobnisz się do swego mistrza z Baker Street. Strzelano do mnie to prawda. Przez szybę — szybę taksówki. Mam porachunki z kilkoma ptaszkami z Soho. Jeśli pan żąda, mogę podać numer auta, którem jechałem.

Wyjął z kieszeni bilet i położył go na stole. Dick ujrzał na nim nakreślony ołówkiem numer. Alibi Slicka było dobrze przygotowane.

Zimna krew tego człowieka doprowadzała Shannona do rozpaczy; nerwy odmawiały mu posłuszeństwa. gdyż w głębi duszy zdawał sobie sprawę, że strata diamentów obchodzi go mniej. niż bezpieczeństwo dziewczęcia.

— Będzie mnie pan uważał za warjata. Smith — rzekł. — Być może, że nim jestem. Okradziono mnie; straciłem rzecz wielkiej wartości, która należała do kogo innego. Ale to mnie trapi mniej — zawahał się... — Kiedy szedłem do mieszkania. towarzyszyła mi Miss Bedford. Zdaje mi się, że pan ją zna?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecia.